

Elżbieta Olzacka  
(Uniwersytet Jagielloński)

WOJNA W ERZE NUKLEARNEJ.  
ROZWAŻANIA CYWILÓW I WOJSKOWYCH NA TEMAT  
BOMBY ATOMOWEJ I SKUTKÓW JEJ UŻYCIA

Pojawienie się bomby atomowej stanowiło wstrząs dla ludzkości. „W mgnieniu oka – zauważa Przemysław Grudziński – nie tylko metody stosowane przez ludzi okazały się przestarzałe, ale i sam człowiek stał się anachronizmem, tworem minionej epoki”<sup>1</sup>. „Broń absolutna”, jak nazwano ją już w 1946 roku<sup>2</sup>, całkowicie zmieniła charakter wojny. Powinniśmy jednak mieć na uwadze, że tym, co naprawdę przeobraziło rzeczywistość polityczno-militarną po Hiroszimie, była nie sama technologia, ale cały system myślowy, zrodzony z lęku przed jej powtórny użyciem.

Technika – jak stwierdził już Fernand Braudel – nigdy nie istnieje „sama w sobie”, a możliwość i umiejętność jej wykorzystania zależą od szerszych warunkowań, zarówno społeczno-ekonomicznych, jak i psychologicznych<sup>3</sup>. W wyjątkowym stopniu dotyczy to broni atomowej, o której w istocie nie wiadomo zbyt wiele. Zbombardowanie dwóch japońskich miast w 1945 roku rozbudziło wyobraźnię, ale nie było w stanie dać odpowiedzi na to, jak będzie wyglądała wojna nuklearna i jakie mogą być jej konsekwencje.

Zatem rewolucja nuklearna, która objęła nie tylko sferę wojskowości, ale również strategię, politykę międzynarodową czy wojenną etykę, jest związana przede wszystkim z ideą przyszłej wojny jądrowej, z wyobrażeniem o tym, jakie mogą być jej zasięg i skutki. Te rozważania o „niewyobrażalnym” – używając określenia Hermana Kahna<sup>4</sup> – snute przez naukowców, polityków, wojskowych dowódców oraz cywilnych strategów od kilkadziesiąt lat kształtują świat, w którym żyjemy.

---

<sup>1</sup> Przemysław Grudziński, *Teologia bomby. Narodziny systemu nuklearnego odstraszenia 1939–1945*, t. 1: *Bomba atomowa*, Warszawa: PWN 1988, s. 186.

<sup>2</sup> *The Absolute Weapon: Atomic Power and World Order*, red. Bernard Brodie, New York: Harcourt, Brace and Company 1946, s. 4.

<sup>3</sup> Fernand Braudel, *Kultura materialna, gospodarka i kapitalizm XV–XVIII wiek*, t. 3: *Czas świata*, przeł. Jan i Jerzy Strzeleccy, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy 1992, s. 529–533.

<sup>4</sup> Herman Kahn, *Thinking about the Unthinkable*, New York: Horizon Press 1962.

„WYTRYCH DO ŚWIATA NOWEJ CYWILIZACJI”<sup>5</sup>

Wynalezienie bomby atomowej, zdaniem wielu naukowców, polityków i intelektualistów, postawiło wyraźną „kreskę w poprzek historii”<sup>6</sup>. W ich wizjach dzień 6 sierpnia 1945 roku otworzył drogę do ustanowienia nowego ładu i nowego światowego społeczeństwa. Strach i terror, które dzięki potędze rozszczepionego atomu stały się udziałem całego świata, miały zjednoczyć ludzi w pragnieniu ocalenia cywilizacji. Wkrótce po zbombardowaniu Hiroszimy młody dziennikarz Norman Cousins opublikował artykuł ogłaszający zdezaktualizowanie wszystkich sfer ludzkiego życia, „od maszyn do moralności, od fizyki do filozofii, od polityki do poezji”<sup>7</sup>. „Współczesny człowiek jest przeżytkiem” – głosił tytuł artykułu – gdyż nie nadaża za swoją nauką. Jednak strach i przerażenie, wywołane istnieniem broni atomowej, mogą obudzić w ludziach instynkt samozachowawczy i skłonić ich do radykalnej zmiany – stworzenia rządu światowego, który stanie się gwarantem wiecznego pokoju<sup>8</sup>. Nie była to opinia osamotniona. Na przykład znany dziennikarz radiowy, Raymond Grand Swing, poświęcił idei rządu światowego cotygodniową audycję zatytułowaną *One World or No World*, Albert Einstein opublikował zaś w listopadzie 1945 roku artykuł *Atomic War or Peace*, w którym wyraził nadzieję, że „sekret bomby” doprowadzi narody do wyrzeczenia się swojej suwerenności<sup>9</sup>.

Wiara w to, że potworność wojny sprawi, że racjonalnie myślący człowiek opamięta się i zacznie szukać pokojowych rozwiązań, towarzyszyła ludziom od dawna. Pod koniec dziewiętnastego wieku warszawski bankier i myśliciel, Jan Gotlib Bloch, analizując błyskawiczny rozwój technologii wojennych, doszedł do wniosku, że przyszła wojna „stanie się niemożliwa”, gdyż „kiedy wszyscy przekonają się o niemożliwości rozstrzygnięcia spraw międzynarodowych za pomocą oręża, wówczas zwrócą się do innych środków”<sup>10</sup>. Z większym pesymizmem patrzył w przyszłość jeden z pionierów gatunku science fiction Herbert G. Wells, który owszem, zakładał ustanowienie wiecznego pokoju, ale dopiero po apokaliptycznej wojnie nuklearnej, która zmiecie z powierzchni ziemi wszystkie światowe metropolie. Wizję tę zawarł w futurologicznej powieści *The World Set Free*, opublikowanej w 1914 roku, a więc trzydzieści jeden lat przed wynalezieniem i użyciem bomby atomowej<sup>11</sup>. W rozdziale *Nowa faza* Wells opisuje nowy porządek, który powstaje na gruzach świata zniszczonego w atomowej pożodze. Gwarantem

<sup>5</sup> Przemysław Grudziński, *Teologia*, s. 187.

<sup>6</sup> Margaret Gowing, *Britain and Atomic Energy 1939–1945*, New York: St. Martin’s Press 1964, s. 386.

<sup>7</sup> Norman Cousins, *Modern Man Is Obsolete*, „Saturday Review of Literature”, 18 August 1945, s. 5. Artykuł ten był wielokrotnie przedrukowywany w amerykańskiej prasie, a jego rozszerzona wersja została wydana w formie książkowej w wydawnictwie Viking Press w październiku 1945 roku.

<sup>8</sup> Ibidem, s. 8.

<sup>9</sup> Joseph Preston Barrata, *The Politics of World Federation*, t. 1: *United Nations, U.N. Reform, Atomic Control*, Westport, CT: Praeger Publishers 2004, s. 143–144.

<sup>10</sup> Jan Gotlib Bloch, *Przyszła wojna pod względem technicznym, ekonomicznym i politycznym*, Warszawa: PISM 2005, s. 67.

<sup>11</sup> Herbert George Wells, *The World Set Free*, London: Macmillan & Co. 1914. Elektroniczna wersja książki dostępna jest na stronie Projektu Gutenberga: <http://www.gutenberg.org/files/1059/1059-h/1059-h.htm#link2HCH0004> [dostęp 24.09.2016].

„stałej i powszechnej pacyfikacji” stanie się rząd światowy, prowadzący ludzkość w stronę nowego ładu.

O urzeczywistnienie tej idei zabiegali uczestnicy konferencji, która odbyła się w Dublinie w stanie New Hampshire w październiku 1945 roku. Wyrazili rozczarowanie słabością mechanizmów funkcjonowania Organizacji Narodów Zjednoczonych i zaproponowali zastąpienie jej przez jeden światowy rząd o uprawnieniach legislacyjnych i sędowniczych<sup>12</sup>. Orędownikami Nowego Ładu – jako jedynej alternatywy wobec samozagłady i kresu cywilizacji – byli zarówno naukowcy zaangażowani w badania nad energią atomową, tacy jak Harold C. Urey, Arthur H. Compton czy Leo Szilard, jak i humaniści. Amerykański intelektualista i wpływowy komentator polityczny Walter Lippmann sugerował, że stworzenie państwa światowego powinno stać się głównym celem amerykańskiej polityki zagranicznej, z czym zgadzał się socjolog Harold D. Lasswell. Filozof Erich Kahler głosił, że bomba atomowa odwróciła stosunek między ideą a rzeczywistością, dlatego utopia społeczności światowej przestała być iluzją<sup>13</sup>.

Niektórzy, aby zrealizować ten cel, gotowi byli nawet zaakceptować olbrzymie ofiary wojny prewencyjnej. Rzecznikiem tej idei był między innymi Bertrand Russell, który w artykule *Humanity Last Chance* opublikowanym 20 października 1945 roku wzywał do nuklearnego ataku na Związek Radziecki. Wojna prewencyjna miała być wynikiem racjonalnej kalkulacji, nie zaś ślepej nienawiści. Lepiej – argumentował filozof – przeprowadzić mały, jednostronny atak atomowy teraz, gdy Związek Radziecki nie posiada jeszcze bomby, niż pozwolić na wielką, dwustronną wojnę nuklearną w przyszłości<sup>14</sup>. Zwycięstwo Stanów Zjednoczonych miało doprowadzić do ustanowienia rządu światowego i – w konsekwencji – zapewnić wieczny pokój.

#### „ATOMOWI NAUKOWCY” I DYDAKTYCZNY CEL BOMBY

Wiarę w transformujący potencjał „szoku atomowego” podzielali również naukowcy skupieni wokół „ojca bomby atomowej” Roberta Oppenheimera. W listopadzie 1945 roku utworzyli oni Federację Uczonych Amerykańskich (Federation of American Scientists, FAS), której głównym celem było wypracowanie mechanizmów międzynarodowej kontroli broni atomowej. „Atomowi naukowcy” – jak lubili się nazywać – zaangażowali się w amerykańską politykę nuklearną, gdyż czuli się odpowiedzialni za wyzwolenie potęgi atomu. Przez krótki okres naukowcy rzeczywiście tworzyli skuteczne lobby wpływające na politykę Kongresu.

Ich wielkim sukcesem było podpisanie w sierpniu 1946 roku *Atomic Energy Act*, według którego energia atomowa znalazła się pod kontrolą cywilną. Utworzono

<sup>12</sup> Joseph Preston Barrata, *The Politics*, s. 151–153.

<sup>13</sup> Przemysław Grudziński, *Teologia*, s. 187–196. Por. Paul Boyer, *By the Bomb's Early Light: American Thought and Culture at the Dawn of the Atomic Age*, Chapel Hill, NC: University North Carolina Press 1994, s. 27–46.

<sup>14</sup> Zob. Laura Slot, *Consistency and Change in Bertrand Russell's Attitude Towards War*, Leiden: Sidestone Press 2007, s. 60–61.

również Komisję Energii Atomowej (Atomic Energy Commission, AEC), która nadzorowała prace nad dalszymi badaniami broni nuklearnej, a także możliwościami „pokojowego” zastosowania atomu. Głównym doradcą komisji został sam Oppenheimer, jednakże wykorzystywanie swojego stanowiska do walki na rzecz własnej *idée fixe* – międzynarodowej kontroli energii atomowej oraz hamowania wyścigu zbrojeń atomowych<sup>15</sup> – doprowadziły do usunięcia go z tego stanowiska w 1952 roku.

Dyrektor naukowy Projektu Manhattan i jego koledzy z Los Alamos wierzyli, że byli „akuszerami nowego pokojowego świata”<sup>16</sup>, a wyprodukowane przez nich bomby atomowe to nie tyle użyteczna broń, co narzędzie transformacji świadomości. Zdaniem części naukowców, „pokazowe” użycie broni jądrowej w Japonii było konieczne, miało bowiem cel dydaktyczny. W czasie przesłuchań w Senacie pod koniec 1945 roku Oppenheimer mówił, że „eksplozja bomb atomowych została dokonana częściowo w celu utrwalenia ich w umysłach ludzi na całym świecie i umożliwienia im przekonania się co to naprawdę oznacza”<sup>17</sup>.

Wiosną 1946 roku wielkie poruszenie wzbudziła książka *One World or None*, zawierająca polityczne eseje „atomowych naukowców”, między innymi Nielsa Bohra, Alberta Einsteina i Roberta Oppenheimera. „Przerażający wybuch w Hiroszimie wstrząsnął światem, uzmysławiając nam, że jeśli nie wyeliminujemy wojny, to czeka nas katastrofa”<sup>18</sup> – pisał we wstępie Arthur H. Compton, laureat Nagrody Nobla w dziedzinie fizyki. Jednakże wielki strach niesie też nadzieję na wielką zmianę. Wynalezienie broni atomowej zaprowadziło całą ludzkość na skraj przepaści, a skoro mamy do czynienia z problemem globalnym, to jego rozwiązania nie mogą być narodowe<sup>19</sup>. Federacja Uczonych Amerykańskich wezwała zatem wszystkich obywateli do społecznego zaangażowania na rzecz pokoju. Na czele tych zmian powinni stanąć naukowcy, którzy pracując nad bombą, widzieli w niej „zarówno nadzieje, jak i zagrożenia”<sup>20</sup>. Wynalezienie najstraszniejszej broni w historii może zatem – paradoksalnie – przynieść światu pokój i utorować drogę do kontroli zbrojeń.

---

<sup>15</sup> Pod koniec 1949 roku Oppenheimer wydał rekomendację dla Komisji Energii Atomowej, by wstrzymać się z badaniami nad bombą wodorową. Ta spotkała się z głębokim sprzeciwem środowiska wojskowego i ostatecznie została odrzucona przez prezydenta Trumana, który w styczniu 1950 roku podjął decyzję o kontynuowaniu prac „nad wszystkimi formami broni atomowej, włącznie z tzw. bombą wodorową, czyli superbombą”. Andrew J. Rotter, *Bomba atomowa. Świat wobec zagrożenia*, przeł. Jacek Dobrowolski, Warszawa: PWN 2011, s. 236–237.

<sup>16</sup> Przemysław Grudziński, *Teologia bomby. Narodziny systemu nuklearnego odstraszania 1939–1945*, t. 2: *Nuklearny pokój 1945–1949*, Warszawa: PWN 1988, s. 78.

<sup>17</sup> Cyt. za: Przemysław Grudziński, *Teologia*, t. 1, s. 154.

<sup>18</sup> Arthur H. Compton, *Introduction*, w: *One World or None. A Report to the Public on the Full Meaning of the Atomic Bomb*, red. Dexter Masters, Katharine Way, New York: McGraw-Hill Book Company, Whittlesey House 1946, s. V.

<sup>19</sup> Federation of American (Atomic) Scientists, *Survival Is at Stake*, w: *One World or None. A Report to the Public on the Full Meaning of the Atomic Bomb*, red. Dexter Masters, Katharine Way, New York: McGraw-Hill Book Company, Whittlesey House 1946, s. 78.

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 79.

## ATOMOWY BLITZKRIEG

Jednocześnie szybko rosło grono osób, które widziały w bombie nie „nowe wcielenie boskiego gniewu”<sup>21</sup>, jak nazwał to Winston Churchill, a kolejny instrument wojny i polityki, dla którego można znaleźć racjonalne zastosowania. „Oswajaniu” broni atomowej służyło powtarzane przez amerykańskich polityków i publicystów stwierdzenie, że została ona użyta po to, by skrócić wojnę i ograniczyć straty wojenne po obu stronach. W lutym 1947 roku Henry L. Stimson, urzędnik, który doradzał prezydentowi Trumanowi jak użyć bomby, opublikował w poczytnym „Harper’s Magazine” artykuł tłumaczący decyzję o bombardowaniu Hiroszimy i Nagasaki. „Moim głównym celem – pisał – było zakończyć wojnę zwycięsko przy jak najmniejszych ofiarach ludzkich w armii...”<sup>22</sup>. A skoro zrzućcenie bomb na japońskie miasta było najbardziej humanitarnym sposobem zakończenia okrucieństw minionej wojny, to broń atomowa może również znaleźć zastosowanie w wojnach przyszłości.

Adwokatem bomby był Leslie R. Groves, dowódca Projektu Manhattan, który uważał, że monopol atomowy Stanów Zjednoczonych jest doskonałą „kartą przetargową” w polityce zagranicznej. Podobnego zdania był prezydent Harry Truman, zwolennik idei międzynarodowej kontroli energii nuklearnej jako najlepszej koncepcji rozwiązania „atomowego problemu”. Jednak Truman zdecydował się powierzyć to zadanie nie uczonemu, a finansistcie Bernardowi M. Baruchowi, którego mianował na przewodniczącego delegacji amerykańskiej w Komisji Energii Atomowej ONZ. W tak zwanym Planie Barucha „atomowe atuty” Amerykanów miały im pomóc w przeforsowaniu korzystnej dla siebie formuły rozbrojenia atomowego. Negocjacje zakończyły się kompletnym fiaskiem i wetem Związku Radzieckiego. Oba mocarstwa wolały skupić się na rozwoju swoich programów atomowych, nie ufając rozwiązaniom kładącym nacisk na współpracę i rozbrojenie.

Tym bardziej że – zdaniem wojskowych – bomba to nie tylko dyplomatyczny „straszak”, ale również broń, która może zostać wykorzystana w sposób konwencjonalny. Wątpliwości co do tego faktu nie miał major Oliver Stewart, który w artykule, opublikowanym w „Military Review” w lutym 1946 roku, porównał bombę atomową do żelaznego kija: „Osoba, która została «wyparowana», nie jest bardziej martwa, niż człowiek uderzony w głowę żelazną sztabą”<sup>23</sup>. Broń atomowa to zatem jeszcze jedna broń, różniąca się od innych tylko siłą rażenia. Podobne zdanie zaprezentował William Liscum Borden w wydanej w tym samym roku książce *There Will Be No Time*<sup>24</sup>. Jego zdaniem bomba jądrowa nie okazała się aż tak wielkim przełomem w sztuce wojennej, wojna nuklearna zaś może zostać wygrana przez stronę, której siły na samym początku okażą się wystarczająco duże do zmiążdżenia przeciwnika.

<sup>21</sup> John Keegan, *Historia wojen*, przeł. Grzegorz Woźniak, Warszawa: Książka i Wiedza 1998, s. 370.

<sup>22</sup> Cyt. za: Andrew J. Rotter, *Bomba*, s. 124.

<sup>23</sup> Cyt. za: Przemysław Grudziński, *Teologia*, t. 2, s. 55.

<sup>24</sup> William Liscum Borden, *There Will Be No Time. The Revolution in Strategy*, New York: The Macmillan Company 1946.

To rozwiązanie stało się „leitmotivem amerykańskiej strategii w pierwszych latach po wojnie”<sup>25</sup>. Ponieważ w erze atomowej rozstrzygnięcie konfliktu zapadnie, zanim strony zdążą dokonać mobilizacji swoich sił konwencjonalnych, to, aby wygrać, państwo „musi być zdolne do zadania pierwszego uderzenia nuklearnego, a następnie do prowadzenia dalszych operacji ofensywnych”<sup>26</sup>. Już jesienią 1945 roku amerykańskie wojsko pracowało nad pierwszymi – na razie teoretycznymi – planami ataku atomowego (*pre-emptive nuclear strike*) na Związek Radziecki. Wytypowano 20 miast, które zostałyby zbombardowane w razie radzieckiej agresji lub jej próby.

Zdaniem Grudzińskiego pierwsze strategie nuklearne były kształtowane pod wpływem „Hiroszimy jako wzorca planowania strategii użycia bomby atomowej i Pearl Harbor jako wzorca nagłej agresji”<sup>27</sup>. Zauważył to już zresztą Oppenheimer, który w listopadzie 1945 roku pisał: „Wzór użycia broni atomowej został ustalony w Hiroszimie. To broń agresji, zaskoczenia i terroru”<sup>28</sup>. Wielu wojskowych cechował przy tym znaczny optymizm. Na przykład generał Groves zakładał, że „nawet po śmierci 40 milionów obywateli Stany Zjednoczone byłyby wciąż zdolne do prowadzenia wojny, jeśli będą miały wolę osiągnięcia zwycięstwa”<sup>29</sup>. Jak ujął to Albert Einstein, „uwolniona potęga atomu zmieniła wszystko z wyjątkiem naszego sposobu myślenia”<sup>30</sup>.

Od końca 1945 roku powstawały kolejne plany wojenne, traktujące bombę jądrową już nie tylko jako użyteczne narzędzie wojny, ale wręcz jako rozstrzygający atut. Począwszy od planu Broiler z 1947 roku, aż po plan Trojan, zatwierdzony rok później, przewidywano „wykorzystanie w globalnej wojnie ze Związkiem Radzieckim od 34 do 133 bomb atomowych przeciw 24 do 70 miastom radzieckim”<sup>31</sup>. Liczono na wywarcie porażającego efektu psychologicznego, dlatego celem ataku miały być przede wszystkim gęsto zaludnione miasta. Sterroryzowanie społeczeństwa i elit władzy miało doprowadzić do nagłej i gwałtownej kapitulacji wroga.

Rozwój arsenału atomowego i pogarszające się stosunki z głównym rywalem Stanów Zjednoczonych sprawiły, że wpływ pacyfistycznie nastawionych naukowców na amerykańską politykę nuklearną słabł. Jednocześnie umacniała się pozycja wojskowych, którzy coraz silniej dążyli do przejęcia kontroli nad nową bronią. Kolejne plany zakładały użycie coraz większej ilości ładunków atomowych, wydłużała się również lista potencjalnych celów. Doprowadziło to – jak zauważa Grudziński – do powstania „błędneho koła”. Rozwój technologii tworzył nowe warunki do rozwoju strategii, a ta z kolei coraz bardziej podnosiła pułap „wystarczającej” liczby bomb<sup>32</sup>. Amerykańscy generałowie byli przekonani, że jedynym

<sup>25</sup> Przemysław Grudziński, *Teologia*, t. 2, s. 39.

<sup>26</sup> Ibidem, s. 40.

<sup>27</sup> Ibidem, s. 45.

<sup>28</sup> J. Robert Oppenheimer, *Atomic Weapons and the Crisis in Science*, „Saturday Review of Literature” 1945, November 24, s. 10.

<sup>29</sup> Przemysław Grudziński, *Teologia*, t. 2, s. 53.

<sup>30</sup> Cyt. za: Łukasz Kamiński, *Technologia i wojna przyszłości. Wokół nuklearnej i informacyjnej rewolucji w sprawach wojskowych*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego 2009, s. 150.

<sup>31</sup> Przemysław Grudziński, *Teologia*, t. 2, s. 250.

<sup>32</sup> Ibidem, s. 261–262.

sposobem przetrwania w przypadku nuklearnego ataku będzie zdolność do zadania odwetowego ciosu. Groźba odwetu stała się również podstawą cywilnej strategii atomowej.

#### NUKLEARNA GRA W SZACHY

Nuklearna gra w szachy rozwijała się od 1945 roku, a jej kluczową ideą stała się koncepcja odstraszenia nuklearnego. Jej podstawy zarysował Bernard Brodie w wydanej w 1946 roku książce *The Absolute Weapon: Atomic Power and World Order*<sup>33</sup>. Jego zdaniem, niezależnie od olbrzymiej zmiany technologicznej wywołanej pojawieniem się broni jądrowej, wojna pozostaje clausewitzowskim „instrumentem polityki”<sup>34</sup>. Ta jednak musi zmienić się diametralnie. „Do tej pory – pisał – głównym zadaniem naszego establishmentu militarne go było wygrywanie wojen. Od dziś jego głównym celem musi być ich unikanie”<sup>35</sup>. Zwycięstwo, będące dotąd priorytetem militarnych zmagień, stało się niemożliwe do osiągnięcia, a idea „ograniczonej wojny jądrowej”, podlegającej kontroli dowódców i polityków, jest wyrazem myślenia życzeniowego, a nie kalkulacji<sup>36</sup>. W erze nuklearnej „racjonalnym” celem nowej gry wojennej – „apokaliptycznej gry w szachy” jak nazwała ją Hannah Arendt – stało się odstraszenie<sup>37</sup>.

„Naszą jedyną nadzieją jest życie z bronią nuklearną”<sup>38</sup> – zawyrokował Brodie w 1948 roku. Jedynym wyjściem jest zatem przyzwyczajenie się do jej obecności i nauczenie się sposobów jej efektywnego wykorzystania. A ponieważ „realne” użycie bomb atomowych równałoby się samobójstwu, skupiono się na wzmacnianiu politycznego i psychologicznego efektu samej groźby ich użycia. Rozkwit teorii odstraszenia nastąpił w latach 50. i 60. w środowisku strategów związanych z korporacją RAND. Utracenie przez Stany Zjednoczone statusu atomowego monopolisty, a także wprowadzenie do arsenału obu mocarstw bomby wodorowej sprawiły, że refleksja nad problemem użycia broni nuklearnej zyskała nowy wymiar. Groźba wojny termojądrowej w warunkach wzajemnie zagwarantowanego zniszczenia (Mutually Assured Destruction, MAD)<sup>39</sup>, zdaniem Raymonda Arona, doprowadziła do wprowadzenia nowej zasady pokoju – „pokoju opartego na strachu”, który „panuje [...] pomiędzy jednostkami politycznymi, z których każda ma

<sup>33</sup> *The Absolute Weapon: Atomic Power and World Order*, red. Bernard Brodie, New York: Harcourt, Brace and Company 1946.

<sup>34</sup> Podobną myśl odnajdujemy w wydanym 30 lat później dziele Raymonda Arona, poświęconym życiu i teorii Carla von Clausewitza (*Penser la guerre, Clausewitz*, Paris: Gallimard 1976).

<sup>35</sup> Bernard Brodie, *Implications for Military Policy*, w: *The Absolute Weapon: Atomic Power and World Order*, s. 76.

<sup>36</sup> *Ibidem*, s. 88.

<sup>37</sup> Hannah Arendt, *O przemocy. Nieposłuszeństwo obywatelskie*, przeł. Anna Łagodzka, Wojciech Madej, Warszawa: Fundacja Aletheia 1999, s. 7–8.

<sup>38</sup> Przemysław Grudziński, *Teologia*, t. 2, s. 191.

<sup>39</sup> Taki poziom uzbrojenia strony amerykańskiej i radzieckiej w broń jądrową nastąpił w latach 60. Por. Roman Kuźniar, *Polityka i siła. Studia strategiczne – zarys problematyki*, Warszawa: Scholar 2006, s. 151.

[...] zdolność zadania drugiej stronie ciosu śmiertelnego”<sup>40</sup>. W tych warunkach rozwijane przez amerykańskich strategów koncepcje koncentrowały się na zarządzaniu polityką terroru; utrzymywaniem „delikatnej równowagi strachu”<sup>41</sup>.

Służyły temu nowe metody analizy systemowej, między innymi teoria gier Johna von Neumanna. Tworzona przez takich specjalistów, jak Albert Wohlstetter, Herman Kahn czy Thomas Schelling abstrakcyjna teoria nuklearna była oparta na umiejętnym „manipulowaniu metodami matematycznymi i logicznymi”<sup>42</sup> bez uwzględniania czynników politycznych, psychologicznych czy moralnych. Ponieważ zaś odstraszenie nuklearne jest z założenia „naznaczone subiektywizmem, opiera się bowiem na wierzeniach, przekonaniach, percepcji i interpretacji działań przeciwnika”<sup>43</sup>, to idealne odstraszenia powinno polegać na automatyzmie odpowiedzi. Takie rozwiązanie zaproponował Herman Kahn: była to słynna – choć oczywiście nigdy niezbudowana – „maszyna dnia Sądu Ostatecznego” (*Doomsday Machine*), która „uruchamiałaby się samoczynnie w chwili wykrycia ataku jądrowego na Stany Zjednoczone”<sup>44</sup>.

Zdaniem strategów skupionych w RAND Corporation polityka odstraszenia mogła zawiść, a wojna termojądrowa pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim mogła wybuchnąć w każdej chwili. Z tego względu pracowano nad jak najbardziej efektywnymi i skutecznymi sposobami zadania ciosu atomowego oraz nuklearnego odwetu. Jak ujął to nieco schizofreniczne podejście Colin S. Grey: „wojna nuklearna może okazać się czymś, czego nie można przetrwać, nieodwracalną katastrofą, ale można obmyśleć plan wojny, która nie musi prowadzić do takiego skrajnego rezultatu”<sup>45</sup>. Myślenie o „niewyobrażanym” zakładało budowanie wojennych scenariuszy, a także zastanawianie się nad ich potencjalnymi konsekwencjami<sup>46</sup>. Opracowywane modele stawały się jednocześnie narzędziem wywierania politycznego nacisku, gdyż samo ich istnienie pokazywało, że strategia odstraszenia nie jest tylko pustą groźbą, a realną alternatywą. Jak podkreślił Henry Kissinger, jeden z twórców i realizatorów amerykańskiej polityki atomowej, „Odstraszenie wymaga nie tylko potencjału, ale także woli jego użycia oraz świadomości tego po stronie potencjalnego agresora”<sup>47</sup>.

Doktryna nuklearnego odstraszenia – obowiązująca w swoich kolejnych wariantach aż do końca zimnej wojny – rozwijała się przede wszystkim w Stanach Zjednoczonych. W Związku Radzieckim nie prowadzono otwartej debaty na ten temat, trzymając się strategii wojny jądrowej wypracowanej w latach 60. pod kierunkiem Wasilija Sokołowskiego<sup>48</sup>. Ewolucja amerykańskiej teorii była związana,

<sup>40</sup> Raymond Aron, *Wojna i pokój między narodami (teoria)*, przeł. Adam Mielczarek, Warszawa: Centrum im. Adama Smitha 1995, s. 208.

<sup>41</sup> Albert Wohlstetter, *The Delicate Balance of Terror*, 6 November 1958, Rand Corporation, <http://www.rand.org/about/history/wohlstetter/P1472/P1472.html> [dostęp 27.09.2016].

<sup>42</sup> Przemysław Grudziński, *Teologia bomby. Narodziny systemu nuklearnego odstraszenia 1939–1945*, t. 3: *Bomba termojądrowa*, Warszawa: PWN 1988, s. 261.

<sup>43</sup> Łukasz Kamiński, *Technologia*, s. 110.

<sup>44</sup> Ibidem.

<sup>45</sup> Cyt. za: Przemysław Grudziński, *Teologia*, t. 3, s. 262.

<sup>46</sup> Np. Herman Kahn, *On Thermonuclear War*, Princeton: Princeton University Press 1961.

<sup>47</sup> Cyt za: Roman Kuźniar, *Polityka*, s. 151.

<sup>48</sup> Wasilij D. Sokołowski, *Strategia wojenna*, przeł. Adam Jasiński, A. Zbyszewski, Warszawa: Wydawnictwo MON 1964. Por. Roman Kuźniar, *Polityka*, s. 155–157.



z jednej strony, z intensywnym rozwojem technologicznym, z drugiej zaś, ze zmianą układu sił w stosunkach radziecko-amerykańskich. Dominujący wpływ na jej kształt mieli politycy, a także cywilni strategowie, których pozycja wobec wojskowych stopniowo się umacniała. W okresie gdy sekretarzem obrony był Robert McNamara, Alain Enthoven, szef działu Analiz Systemowych w Pentagonie, zwrócił się do jednego z dowódców: „Generale, walczyłem dokładnie w tyłu wojnach nuklearnych, w ilu pan”<sup>49</sup>.

## BOMBA W WALIZCE

Koniec zimnej wojny i związana z nim diametralna zmiana strategicznego kontekstu postawiły pytanie o zasadność kontynuacji doktryny odstraszenia w polityce międzynarodowej. Drugi wiek nuklearny, w który świat wkroczył w 1991 roku, wiąże się z końcem „zimnowojennej wielkiej narracji związanej z bronią nuklearną”<sup>50</sup> i zmianą wyobrażeń na temat jej roli. Po wojnie w Zatoce Perskiej (1991) wojsko i wojskowi publicyści ogłosili kolejną już – informacyjną – rewolucję w sprawach wojskowych (Revolution in Military Affairs, RMA), w której główną rolę odgrywa zaawansowana technologicznie broń konwencjonalna. Na broń jądrową nie było również miejsca w euforycznych wizjach lat 90., takich jak idea „Nowego Ładu Międzynarodowego” prezydenta George’a Busha czy „końca historii” Francisa Fukuyamy. Jednakże – zauważa Łukasz Kamiński – „marginalizacja broni absolutnej, wyraźnie zauważalna w myśleniu strategicznym na Zachodzie w pierwszej dekadzie po zakończeniu zimnej wojny, znalazła swą przeciwwagę w państwach azjatyckich przejawiających nią niezwykle zainteresowanie”<sup>51</sup>.

Czy dzisiaj, „kiedy już nie istnieje jeden czy dwa kraje atomowe, ale być może dziesięć takich państw”<sup>52</sup>, niebezpieczeństwo nuklearnej zagłady jest rzeczywiście mniejsze niż kilkadziesiąt lat temu? Coraz większa liczba graczy, również spoza kręgu cywilizacji Zachodu, „komplikuje sytuację na szachownicy”, a słabość lokalnych i globalnych mechanizmów regulacyjnych może doprowadzić do niekontrolowanej eskalacji konfliktu i użycia broni jądrowej w takich regionach zapalnych jak Bliski Wschód czy południowa Azja<sup>53</sup>. Zwraca się również uwagę na zagrożenia, jakie mogą powstać z połączenia procesów proliferacji broni masowego rażenia i powstawania nowych „państw zbójceckich” (*rogue states*)<sup>54</sup>.

Jednak tym, co naprawdę rozpala dziś naszą wyobraźnię, jest nuklearny terrorizm. Strach przed nim nie jest niczym nowym. Już w latach 50. zaczęto obawiać się terrorystów, którzy przenoszą ładunki atomowe w walizkach lub teczkach

<sup>49</sup> Przemysław Grudziński, *Teologia*, t. 3, s. 248.

<sup>50</sup> Łukasz Kamiński, *Technologia*, s. 157.

<sup>51</sup> Ibidem, s. 179.

<sup>52</sup> Andrew J. Rotter, *Bomba*, s. 15; por. Roman Kuźniar, *Polityka*, s. 167–168.

<sup>53</sup> Por. Thérèse Delpach, *Nuclear weapons: less central, more dangerous?*, w: *Nuclear weapons: a new Great Debate*, red. Burkard Schmitt, Paris: Institute for Security Studies Western European Union 2001, s. 5–14.

<sup>54</sup> Łukasz Kamiński, *Technologia*, s. 166–167.

i wysadzają je w gwarnych centrach wielkich miast<sup>55</sup>. Jednakże po 11 września 2001 roku strach ten nabrał nowego, bardziej namacalnego, wymiaru. Terrorysty „ponowocześni”<sup>56</sup> – jak pokazuje w swej analizie Kamiński – mają „zarówno motyw, jak i sposobność dokonania ataków przy użyciu broni masowego rażenia. Ponieważ dążą oni do jak największej liczby ofiar, broń masowego rażenia [...] jest dla nich niezwykle atrakcyjnym potencjalnym instrumentem działania”<sup>57</sup>. Trudno ich odstraszyć, gdyż – jak zauważył Colin Gray – odstraszanie zawsze opiera się na swoistego rodzaju współpracy wymagającej, by obie strony działały według zasad tej samej racjonalności<sup>58</sup>. Potencjalny przeciwnik musi wybrać opcję bycia odstraszanym, inaczej nuklearne groźby mogą nie zdać swojego egzaminu. Terrorysty – tak jak niegdyś wrogie mocarstwo – mogą zaatakować o każdej porze dnia i nocy, w każdym punkcie na świecie. Nie można wybudować przeciwko nim muru, a potęga militarnych środków konwencjonalnych i niekonwencjonalnych zdaje się nie zniechęcać ich do ataków.

W obliczu tej nowej formy „globalnej anarchii” dziś znowu pojawiają się głosy kwestionujące zasadność istnienia suwerennych państw i wzywające do tworzenia „globalnych autorytetów”, opartych na prawie międzynarodowym<sup>59</sup>. Na nowo aktualna staje się również wizja, którą w 1946 roku odmalował Harold Clayton Urey, dwukrotny laureat Nagrody Nobla w dziedzinie chemii:

Będziemy się bali i zniszczymy wolność nauki. Będziemy się bali, że bomby zostaną przeszmuglowane do naszych miast i będziemy musieli wprowadzić tajną policję do wykrywania takich bomb. [...] Będziemy się obawiali nagłego ataku znikąd i odbierzemy Kongresowi prawo do wypowiedziania wojny na rzecz jednostki. Ten człowiek, kim by on nie był, ugnie się pod naciskiem takiej władzy. Stanie się dyktatorem<sup>60</sup>.

Strach i wzajemna nieufność mogą okazać się prawdziwą „bronią absolutną”.

## WAR IN THE NUCLEAR ERA. DELIBERATIONS OF CIVILIANS AND MILITARY MEN ON AN ATOMIC BOMB AND EFFECTS OF ITS USE

### *Summary*

The article discusses the issue of development of views on an atomic bomb and a nuclear war created by scientists, politicians, military commanders, as well as civilian strategists, starting from the vision of an atomic bomb as a herald of the New Deal, social and political, till the American military plans of a nuclear attack on hundreds of targets in the Soviet

<sup>55</sup> Por. Przemysław Grudziński, *Teologia*, t. 1, s. 55–56.

<sup>56</sup> Zob. Walter Lacquer, *Post-Modern Terrorism*, „Foreign Affairs” 1996, nr 5 (75), s. 24–36.

<sup>57</sup> Łukasz Kamiński, *Technologia*, s. 203.

<sup>58</sup> Por. Collin S. Gray, *Nuclear Strategy and Strategic Planning*, Lanham, Maryland: University Press of America 1990.

<sup>59</sup> Benjamin R. Barber, *Imperium strachu. Wojna, terrorizm i demokracja*, przeł. Hanna Jankowska, Warszawa: Muza 2005, s. 19, 36; Zygmunt Bauman, *Spoleczeństwo w stanie obłąkania*, przeł. Janusz Margański, Warszawa: Wydawnictwo Sic! 2007, s. 112.

<sup>60</sup> Cyt. za: Przemysław Grudziński, *Teologia*, t. 1, s. 188.

Union. The aim of the study is to demonstrate that the nuclear revolution which involved not only to military matters, but also strategy, international policy or war ethics was primarily linked to, apart from new technology, the idea of the future nuclear war and how its range, course and consequences were imagined.

Trans. Izabela Ślusarek